Cena 12 gr. Środa, dnia 21 stycznia 1925 r. Nr. 21 Rok II.

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 326

Rząd reakcji i zwolenników odwetu.

Długotrwałe przesilenie rządowe w Niemczech zostało zakończone w ub. czwartek przez mianowanie kanclerzem b. ministra skarbu **d-ra Luthera**, któremu nareszcie udało się skleić większość i utworzyć gabinet. Większość ta stanowi blok tak zwany obywatelski; tworzą go niemieccy nacjonaliści, niemieccy ludowcy (liberali Stresemanna) bawarscy ludowcy, partja gospodarcza i centrum. Rząd opierający się na tym bloku, jest **rządem prawicowym**, a jego skład osobowy nadaje mu charakter **skrajnie nacjonalistyczny i reakcyjny**.

Sam kanclerz, dr. Luther, udający bezpartyjnego centrowca, jest zwolennikiem polityki odwetu. Jako nadburmistrz miasta Essen i członek gabinetu d-ra Cuno był zdecydowanym zwolennikiem **idei „biernego oporu"**, a w głębi duszy do dziś dnia jest **przeciwnikiem lojalnego wykonywania przez Niemcy zobowiązań**, które nakłada na nie Traktat Wersalski i pakt londyński.

Jeszcze wyraźniejszy charaker nadają nowemu rządowi Rzeszy osoby ministrów **Marcina Schiele'go, Neuhausa, hr. von Kanitza i Stresemanna**. Pierwszy jest przewodniczącym partji niemiecko-narodowej i otrzymał ważną tekę ministra spraw wewnętrznych. P. Neuhaus, który piastuje tekę ministra gospodarki, swego czasu **odmówił złożenia przysięgi na wierność Republice**, czem zadokumentował swoje przekonania monarchistyczne. Jako przewodniczący „Jugendbundu" brał udział w bankiecie, na którym uczczono jako bohatera narodowego mordercę Rathenau'a — por. Günthera.

Z tych względów niemiecka „Liga Obrony Praw Człowieka" zaprotestowała przeciwko zamianowaniu Neuhausa ministrem, lecz protest nie odniósł pożądanego skutku, mimo, że przydentem Rzeszy jest **socjalista p. Ebert**. List powędrował do kosza, a nominacja została podpisana.

Hrabia von Kanitz, wybitny przywódca niemieckich nacjonalistów, został ministrem aprowizacji. Tekę ministra spr. zagranicznych zatrzymał p. Stresemann, również skrajny nacjonalista, zdecydowany zwolennik t. zw. „Befreiungspolitik". Jako minister spraw zagranicznych wyznaje on program d-ra Luthera, to znaczy, program polityki pozornie lojalnej wobec mocarstw zachodnich, lecz w rzeczywistości próbuje przy pomocy krętactw wykłamać się od obowiązku wypełnienia zobowiązań. W stosunku do Polski program Stresemanna jest skrajnie imperjalistyczny; narazie chciałby nam zabrać „tylko" Pomorze i Górny Śląsk — resztę później.

Inni członkowie gabinetu w swoich przekonaniach i dążeniach niczem się nie różnią od wyżej wymienionych. Minister Reichswehry Gessler jest również nacjonalistą, który usilnie (i skutecznie) pracuje nad przywróceniem armji niemieckiej dawnej potęgi. Ministrem pracy jest ks. Braun, który należy do prawego skrzydła centrum i słusznie uchodzi za zwolennika skrajnego nacjonalizmu.

Nowy gabinet niemiecki wywołał zagranicą — a zwłaszcza we Francji — **jak najgorsze wrażenie**. Prasa francuska słusznie zauważa, że taki gabinet, to **kpiny z Republiki**, bowiem jego członkowie niemal wszyscy są zdecydowanemi **monarchistami**. A przytem są oni wyznawcami **idei rewanżu, odwetu**. Nikt też nie wierzy, aby gabinet zechciał wykonywać lojalnie zobowiązania które Niemcy na siebie wzięły.

Rząd Luthera nie ma trwałych podstaw. Większość, na której się opiera, jest bardzo niewielką, a w dodatku centrum oświadczyło, że będzie go tylko tolerować. Zdaje się więc, że żywot nowego gabinetu nie będzie zbyt długi, zwłaszcza, gdy Niemcy się spostrzegą, jak fatalne dla nich zrobił wrażenie zagranicą i jak pod wpływem tego wrażenia rozwiewają się w świecie złudzenia, iż Niemcy zaniechały wszelkiej myśli o odwecie. Że tak nie jest, że duch Bismarka, Wilhelma ostatniego i Ludendorfa żywie w Niemczech i jest bardzo silny, — o tem przekonał świat **raport komisji międzysojuszniczej, kontrolującej tajne zbrojenia Niemiec, oraz skład nowego rządu niemieckiego.**

Polsce i sprawie pokoju oddali Niemcy przez utworzenie skrajnie prawicowego gabinetu znaczną usługę, albowiem przez to obudzili Zachód ze snu, w który popadł, słuchając zapewnień Niemców, iż marzą oni tylko o pokoju i pracy. Jak Niemcy sobie wyobrażają tę „pokojową pracę", — o tem mówią nazwiska Gessler, Neuhaus, Schiele, Kanitz Stresemann...

I — zdaje się — Zachód rozumie tę mowę!

Sejm.

WARSZAWA, 20. 1. (PAT.)

P. marszałek wygłosił wspomnienie pośmiertne o ś. p. pośle Tadeuszu Proszyńskim. Posłowie wysłuchali tego przemówienia, stojąc. Następnie ślubowanie poselskie złożył poseł Tadeusz Chwalibóg i wszedł na miejsce posła Proszyńskiego (ZLN.).

Z kolei uzupełniono porządek dzienny projektem ustawy o ratyfikacji układu w sprawie konsolidacji długów między Rzplitą Polską a Stanami Zjedn. Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej z tem. aby zajęła się nim jutro tak, aby sprawa mogła już w piątek wejść na plenum.

Następnie odesłano w pierwszem czytaniu nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych o zaopatrzeniu emerytalnem, o przedłużenie mocy obowiązującej przepisów o wymiarze i poborze podatków od nieruchomości w gminach miejskich oraz ustawę o monopolu zapałczanym i o opodatkowaniu zapalniczek. Po referacie posła Faustyniaka (NPR.) przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o monopolu tytoniowym. Nowela uwzględnia nabyte prawa niższych pracowników biurowych, którzy utracili pracę w skutek wykupu fabryk prywatnych, narówni z pracownikami fabrycznymi.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Wnioski nagłe w sprawie wypadków gdańskich wniosły: Wyzwolenie i Jedność Ludowa, w sprawie prawno-politycznych stosunków między Rzplitą Polską a Gdańskiem, Zw. L.-N., klub Chrz. Nar i klub Chrz. Dem., w sprawie uszczuplenia i pogwałcenia polskich praw państwowych w Gdańsku, P P. S. w sprawie konfliktu między Rzplitą a Gdańskiem. P. marszałek zaproponował, aby nad tymi wszystkimi wnioskami oraz nad wniesionym na ostatniem posiedzeniu nagłym wnioskiem pos. Rudzińskiego (Wyzw.) komisja spr. zagr. podjęła wpiątek rano dyskusję i złożyła ustne sprawozdanie na popołudniowem posiedzeniu plenarnem. Izba zgodziła się na to.

Następne posiedzenie w piątek po południu o godz. 4-ej.

Na dobrej drodze jest — na dobrych warunkach — będzie pożyczka amerykańska.

WARSZAWA, 20. 1. (PAT.)

Po ukończonem posiedzeniu wczorajszem w sejmowej komisji budżetowej zwrócił się do p. premjera Grabskiego współpracownik „Kurjera Polskiego" z prośbą o dodatkowe informacje w sprawie pożyczki amerykańskiej. P. premjer oświadczył: Mogę powtórzyć raz jeszcze, że sprawa pożyczki amerykańskiej jest na najlepszej drodze. Będziemy ją realizować w jaknajszybszym czasie na warunkach dobrych i na procencie wzgl. umiarkowanym. Mówię — na warunkach dobrych, albowiem nas nie krępujących

Idea bolszewizmu zbliża się do swego upadku

LONDYN, 20. 1. (PAT.)

Tutejsze pisma poranne komentują obszernie dymisję Trockiego. „Times" wyraża przypuszczenie, że sowietom uda się — być może — zwyciężyć także i obecny kryzys. Opinja zagraniczna — pisze „Times" — będzie śledziła z zainteresowaniem dalszą rewolucję organizacje organizacji sowieckiej po utracie jej głównych szefów Lenina i Trockiego. „Morning Post" pisze, że z punktu widzenia opinji europejskiej należy uważać za zjawisko dodatnie rozpoczęcie walki między triumwiratem Kamieniew — Stallin — Znowjew a Trockim, przerażającym niewątpliwie klikę, której obecnie ustąpił władzę. Trocki odszedł — kończy „Morning Post" — pozostawiając władzę ludziom dzikim i niecywilnym. Dla rządu angielskiego jest to przestrogą, aby zachował wobec Moskwy dalej rezerwę. „Dayly Chronicle" zaznacza, że wypadki ostanie nie oznaczają bynajmniej osłabienia oligarchji bolszewickiej upragnionego jednakże do przypuszczenia, że zarówno idea bolszewizmu, jak i wybitne osobistości ruchu sowieckiego zbliżają się do swego upadku.

P. Minister Skrzyński powrócił do Warszawy.

WARSZAWA, 20. 1. (PAT.)

Dziś rano powrócił z Helsingforsu p. Minister spraw zagr. Aleksander Skrzyński Na powitanie p. ministra przybyli na dworzec członkowie poselstwa estońskiego, fińskiego i łotewskiego oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z. Jednocześnie z p. ministrem powrócili do Warszawy poseł fiński p. Eryck Ehrström oraz członkowie delegacji na zjazd w Helsingforsie.

Zabójcza polityka Woln. Miasta Gdańska.

PARYŻ, 20. 1. (PAT.)

„Ere Nauvelle", omawiając ostatni incydent gdański, powątpiewa, czy machinacje nacjonalistów niemieckich w Gdańsku odniosą skutek, ponieważ zbyt wiele interesów materjalnych łączy Gdańsk z Polską. „Matin" podkreśla, że senat gdański prowadzi politykę pangermanistyczną, zabójczą dla interesów wolnego miasta. Dziennik przypomina przy tej sposobności o szykanach, na jakie zawsze narażeni bywają obywatele francuscy w Gdańsku.

EXPOSE ZROBILO NAJLEPSZE WRAŻENIE.

WARSZAWA, 19. 1.

Dzisiejsze expose premjera wywarło nagół bardzo dobre wrażenie we wszystkich klubach poselskich. Jako skutek należy spodziewać przyspieszenia obrad nad budżetem i szybszego uchwalenia budżetu, aby nie było potrzeby uciekać się do prowizorjum.

MNOŻNA UPOSAŻENIOWA NA LUTY.

Z Warszawy donoszą: Główny urząd statystyczny dokonał obliczenia zmian kosztów utrzymania za okres od 15 grudnia do 15. stycznia, celem ustalenia mnożnej do uposażeń urzędniczych na miesiąc luty. Obliczenie wykazało zwyżkę o 0'31, czyli 42'31 gr.

PRZEMIANOWANIE CHORĄŻYCH NA PODPORUCZNIKÓW.

WARSZAWA, 19. 1.

Chorążowie, którzy uzyskali naukowy census oficerski i dobrą opinję przełożonych będą w krótce przemianowani na podporuczników. Po pewnym czasie szarża chorążych przestanie istnieć.

SREBRNE JEDNOZLOT. W OBIEGU

WARSZAWA, 19. 1.

Jutro puszczone będą w obieg srebrne jednozłotówki.

LISTONOSZ-FURJAT.

LONDYN, 19. 1.

Dziś o świcie listonosz Martin Falgoral w przystępie obłąkania zabarykadował się w swoim pokoju i rozpoczął z okna ostrzeliwać z rewolweru ulicę, przerywając zupełnie ruch. Policja weszła do domu przez dach, ale Falgarol od powiadał strzałami na wezwanie do poddania się. Wobec tego rozpoczęto strzelać do jego pokoju nabojami gazowemi z pistoletu, które uśmierciły furjata.

Prasa francuska o zatargu gdańskim.

GDAŃSK, 19. 1.

„Danziger Neueste Nachrichten" cytuje głosy prasy paryskiej jak „Temps", Jornal de Peuple" i „Matin" w sprawie sporu pocztowego polsko- gdańskiego. „Temps" stwierdza, że cały konflikt pocztowy polsko- gdański jest wynikiem intrygi Niemiec. — „Temps" kończy, według „D. N. N." stwierdzeniem, że wpływy niemieckie zmierzają do tego, aby systematycznie popierać i wywoływać wszelkiego rodzaju spory między Polską i Gdańskiem, mogące skomplikować sprawę polską. Oczywiście „D. N. N." odpiera twierdzenia dzienników paryskich jako neodpowiadające prawdzie. Natomiast „D. N. N." cytuje „Journal de Peuple", który — jak twierdzi — pisze, że Polska się spodziewa, iż Anglja nie będzie się więcej troszczyła o Gdańsk, jeżeli Mac Donell będzie zastąpiony przez Włocha i Polska będzie mogła „wykorzystać sytuację", aby „niezależność Gdańska obalić i na niemiecką mniejszość dokonać zamachu". Dziennik francuski chce przedstawić sytuację rzekomo „w świetle prawdy" i kieruje apel do Ligi praw człowieka, aby zainteresowała się tą sprawą i stanęła w obronie prawdy.

Uposażenie chorążych.

Wobec wypadków kwestjonowania wypłat uposażenia chorążym, zajmującym etat podoficerski, władze wojskowe wyjaśniają: że do czasu ustalenia list chorążych zawodowych dla poszczególnych rodzajów broni służb i przeprowadzenia w związku z niemi wyrównania stanu chorążych, należy wypłacać pełne uposażenie wszystkim chorążym bez względu na to, czy w danej formacji chorążowie przekraczają etat oficerski i zajmują etatowe stanowiska starszych sierżantów.

Specjalna sesja Rady Ligi Narodów załatwi spór polsko-gdański.

WIEDEŃ, 19. 1.

Wedle niesprawdzonych jeszcze pogłosek, możliwem jest zwołanie przed sesją marcową specjalnej sesji Rady Ligi Narodów do załatwienia sporu polsko-gdańskiego o pocztę. — Byłoby to doskonałą sposobnością zrewidowania całego dotychczasowego stosunku polsko-gdańskiego.

Tylko do 25 stycznia b. r.
przyjmują listonosze przedpłatę na abonament Expressu Pomorskiego.

Monopol zapałczany w przyszłej dzierżawie.

WARSZAWA, 17. 1.

Na poniedziałkowem pierwszem posiedzeniu znajdzie się między innemi sprawa projektu ustawy o monopolu zapałczanym. Najcharakterystyczniejsze z tego jest motywowanie ustawy. Ministerjum skarbu nie zamierza prowadzić tegoż monopolu, lecz projektuje wydzierżawić monopol zapałczany na czas dłuższy, trwający do lat 25, specjalnie powstałemu na ten cel towarzystwu amerykańsko- szwedzkiemu, z tem zastrzeżeniem, że produkcja monopolowa będzie utrzymana na dotychczasowej wysokości, że w przemyśle zapałczanym znajdą zatrudnienie wszyscy obecni pracownicy. Dochód winien być nie mniejszy od dotychczasowego. Ceny wyrobów monopolowych będą utrzymane na jednym poziomie. Wszelkie utensylja fabryczne przejdą na własność po wygaśnięciu kontraktu dzierżawnego.

Bojkotujcie targi gdańskie!

Największa sensacja kinematograficzna!!
Kiedy? Kiedy?
CRISTAL Quo Vadis CRISTAL
Nowa inscenizacja
Wykonanie 1924 r. — Najwybitniejsi artyści doby obecnej — E. JANNINGS - NERON

Depesze.

BERLIN, 20. 1. (PAT.)

Nowomianowany minister finansów Schliebn jest, jak podają pisma, zbliżony do partji nacjonalistów.

WARSZAWA, 20. 1. (PAT.)

Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje, że przyjęcia czwartkowe w Belwederze rozpoczną się dnia 29. stycznia b. r.

RZYM, 20. 1. (PAT.)

Jutro rano Paderewski opuści Rzym.

Ujęcie sprawcy okradzenia obrazu Matki Bosk. na Piasku

„Ilustrowany Kurjer Codz." donosi:

Wczoraj przed południem odstawiła tut. ekspozytura śledcza pod „Telegrafem" do więzienia sądu okręgowego karnego Wojciecha Dudę, lat 24 z Toń, pod zarzutem kradzieży wotów z cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

W tych dniach prowadzący w tej sprawie śledztwo komisarz eksp. śledczej otrzymał poufną wiadomość, że część skradzionych wotów została sprzedaną pewnemu handlarzowi w Ludwinowie. Wszczęte w tym kierunku dochodzenia ujawniły, że jeden ze znanych złodziei krakowskich sprzedał owemu handlarzowi 3 sznury korali, które otrzymał od kochanki Dudy.

W śledztwie Duda do kradzieży się nie przyznał, zakonnicy jednak korale rozpoznali, jako własność klasztoru. Dalsze dochodzenia prowadzić będzie sędzia śledczy.

HENRYK GRALSKI.

List z Krakowa.

II.

Podobno w Poznańskiem i Kongresówce nie lubią „Galileuszów", więc temsamem i Krakowian. Nie lubią ich niemniej wskutek ich odrębnych wad jak i gwoli ich osobliwych zalet. Jaż samo to, że ich wogóle lubią lub nie lubią udowadnia, że ich potrzebują. Krakowianin jest istotnie prototypem „Galileusza", w pełnem tego słowa znaczeniu, typem uczonego biurokraty. Nie ulega wątpliwości, że Kraków jest centralą życia umysłowego w Polsce. W Warszawie na przykład, niema w przeciągu całego tygodnia tyle odczytów najrozmaitszego rodzaju, ile w jednym dniu w Krakowie; nigdzie dalej w Polsce duch kastowy nie jest tak rozwinięty jak właśnie w Krakowie. Począwszy od czeladnika szewskiego, a skończywszy na najwyższych urzędnikach państwowych wszystko „kształci się", ale wyłącznie ideologicznie i kastowo. W najmniejszym szynku krakowskim wiszą rozmaite gazety, a w dużych kawiarniach są ich setki, z najrozmaitszych stron świata. Do kawiarn krakowskich przychodzi się nie po to, aby wypić kawę, lecz by przeczytać gazety, a to nie jaką bądź, lecz swoją. Dawniej przed wojną, w czasach idealnej obsługi wiedeńskich kelnerów, przesiadywał austrjacki pensjonata całe popołudnie przy jednej „czarnej", dziś krakowscy kelnerzy są wielkimi panami; nawet stały krakowski „abonent" kawiarniany nie uprosi szybko u nich podania mu jego gazety, lecz musi sam od stolika do stolika jej poszukać. Dziś i w Krakowie dawny Józef, dzisiejszy „Pan Kelner", woli płacących a nie czytających gości. Najbiedniejszym jednak jest gość, który ma odwagę żądać obiadu urzędowego, o który trzeba z panami kelnerami walczyć jak lew. Są fanatycy kawiarniani, walczący o te obiady urzędowe dla dobra ogólnego, niemniej zacięcie niżeli o swe polityczno - partyjne wyznania.

Nie bez przyczyny omawiam tak obszernie kwestję kawiarnianą w Krakowie, najlepiej bowiem poznać jego fizjognomję z atmosfery Grand Hotelu, Esplanady i Centralnej. Trzeba jednak zaznaczyć, że każda pora dnia w każdej z tych kawiarń posiada swój odrębny wygląd. Grand Hotel — to w ogólności inteligencja. — Esplanada — to handel i przemysł, — Centralna zaś to mieszczaństwo. W rozmaitych porach dnia poznasz rozmaite odcienia tych trzech stanów; inteligencja Grand Hotelu wygląda zupełnie inaczej w południe, inaczej o czwartej po południu, a inaczej o 7-ej wieczór. Szanujący się Krakowianin nie tylko posiada swój „Stammkaffee" i swój „Stammtisch" ale i swoją godną godzinę „urzędowania" w kawiarni. — 12 w poł. znajdzie się tam inteligencję Kazimierza, z pod ciemnej gwiazdy względnie z pod „czarnej giełdy"; o 2-ej schodzą się dziennikarze i najrozmaitsi „profesorowie"; o 8-ej napływa sztab kapitalistów i bankowców, aż do 7)ej trwa tatarski najazd najrozmaitszej inteligencji żargonowej, która dopiero wtedy tryumfalnie przenosi w teatry i kina, ustępując miejsca legitywnej inteligencji wyższego stylu. Tymczasem gwarzą sobie i kłócą się i bawią i smucą się w swój sposób odrębne koła mieszczańskie w Centralnej u Bizanca (chociaż tam już dawno Bizanc nie rezyduje). Siedzą tam też wszyscy artyści z pod gwiazdy Bagateli, a ich główną zabawą (nie do uwierzenia!) to... szachy. Kto miał sposobność podziwiać sztukę aktorską Brzeskiego na deskach Bagateli nie powinien stanowczo ominąć sposobności przypatrzenia się jego występom szachowym w godzinach popołudniowych w Centralnej. Co za napięcie, co za wykrzykniki, co za genjalne gesty! ha! ha! Już cię mam! czy nie mówiłem? patrzcie podziwiajcie, m a a a t! vivat! niech żyje Mussolini! już cię mam, już cię mam! Tak jest, krakowscy aktorzy nie zapominają o swem kiepsko płatnem rzemiośle nawet w kawiarni, bo uczony biurokratyzm krakowski pozwala im przesiadywać całe popołudnia, przynajmniej w ogrzanej kawiarni przy jednej „czarnej". Z teatrami w Krakowie jest źle! Kino zalewa (dosłownie) krwią swych reklam wzrok widzów i wszystko ulega jakby siłą magnetyczną, urokowi gwiazd filmowych, teatry zaś pustoszeją, zresztą jak wszędzie. Dziwna rzecz, przecież zrozumiała, że klasyczna sztuka i wielki repertuar znajdują w Krakowie wdzięcznych słuchaczy.

W każdym razie zaletą krakowianina jest, że koniecznie co wieczór gdzieś być musi: kawiarnia jest już nieodzowną; chodzi tylko o to, czy znajduje się w danej chwili pod wpływem teatromanji, kinomanji, lub... guzikomanji. To ostatnie należy już raczej do wewnętrznego życia krakowskiego, o którem opowiem w następnym „Liście".

Mężczyzn jest więcej na świecie.

Włoskie czasopismo „Gentilissima“ zadało sobie trud zbadania, na podstawie mozolnych dochodzeń statystycznych, czy prawdą jest, jakoby zgodnie z ogólnem mniemaniem, kobiet było nie porównanie więcej na świecie niż mężczyzn. Obecnie pismo publikuje wyniki badań, które stanowią obalenie konwencjonalnej legendy.

W Europie jest wprawdzie istotnie nieco więcej kobiet niż mężczyzn, lecz pozostałe części świata zmieniają najzupełniej tę proporcję. W Europie na 1000 mężczyzn przypada 1024 kobiety, lecz w Afryce na 1000 mężczyzn 990 kobiet, w Ameryce 977, w Azji 944, w Australji 812. Z pośród wszystkich krajów europejskich

najwięcej kobiet posiada Norwegja

W kraju tym na 1000 mężczyzn przypada 1060 kobiet. Drugie miejsce zajmuje Anglja, mogąca się poszczycić 1059 kobietami na 1000 mężczyzn, zaraz potem następuje Szwajcarja, posiadająca 1056 kobiet na 1000 mężczyzn. Hiszpanja posiada 1044 kobiet na 1000 mężczyzn, Portugalja — 1041. Niemcy, Austrja i Węgry — 1035. Danja — 1032, Francja — 1002. Wszystkie pozostałe kraje posiadają mniej kobiet niż mężczyzn. Włoskie pismo wymienia Włochy z 989 kobietami na 1000 mężczyzn. Belgję z 985 i państwa bałkańskie z 950. W Afryce poszczególne kraje posiadają więcej kobiet niż mężczyzn. Do krajów tych zalicza się między innemi Egipt. Natomiast w większości afrykańskich krajów dysproporcja, trudno powiedzieć, że na korzyść mężczyzn, dosięga wielkich rozmiarów. Na poszczególnych wyspach, np. na wyspie Mauryucjusza i Reunion liczba mężczyzn jest podwójnie większa niż liczba kobiet.

Najbogatsze na świecie w płeć piękną są Indje Zachodnie. Liczba kobiet przewyższa tam o 20 procent liczbę mężczyzn. W Ekwatorze na 1000 mężczyzn przypada 1129 kobiet na Martynice — 1091. w Kolumbji — 1058. Republika Salwatoru jest jedynym krajem na świecie, w którym kobiet i mężczyzn jest równa liczba. W Stanach Zjednoczonych 978 kobiet przypada na 1000 mężczyzn, w Peru i Kanadzie — 976, w Argentynie — 942, w Brazylji — 988, w Urugwaju — 924, w Japonji — 971, na Syberji — 932, w środkowej Azji — 909. na Kaukazie — 898, na Cejlonie — 877. Najbardziej nieszczęśliwy na świecie jest Hongkong (Indochiny), gdzie na 1000 mężczyzn przypada tylko 375 kobiet. Jak Claude Farrere i Pierre Loti twierdzą, tam zresztą właśnie znajdują się najrozkoszniejsze przybytki cielesnych rozkoszy...

Straszna zemsta zdradzonej wiedenki.

Pokrajała rywalce brzytwą twarz

i zeszpeciła ją nazawsze.

Przed sądem wiedeńskim rozegrała się przed kilku dniami sprawa, która była długi czas **sensacją** naddunajskiej stolicy i wywołała wiele sprzecznych komentarzy, zarówno wśród tamtejszych prawników, jakoteż w prasie.

W eleganckiej dzielnicy Wiednia, w pięknej willi żyła szczęśliwie para małżonków. Pobrali się **z miłości.** Horyzont ich szczęścia zaćmiła jednak „ta trzecia“, w postaci uroczej blondyny, również damy z towarzystwa niejakiej pani Gruendonner

„Ta trzecia“ była mężatką, a ponieważ mąż jej był typowym **starczym nie dołęgą,** przeto pełna życia kobieta zwabiła ku sobie młodego p. Buchmana, szczęśliwego dotychczas małżonka.

Zaczęły się dnie prawdziwej sielanki. Kochankowie spotykali się codziennie, a **oszukiwana żona** wietrzyła zdradę

Pewnego dnia, gdy mąż jej wyszedł na spotkanie kochanki, puściła się jego śladem i ujrzała swą rywalkę.

W sercu okłamywanej żony zawrzała **żądza zemsty.**

Poczęła robić swemu mężowi gorące wyrzuty, a kiedy odpowiedział jej brutalnie, iż dłużej z nią żyć nie myśli i starać się będzie o rozwód, postanowiła zrozpaczona kobieta działać.

Pewnego wieczora, gdy mąż zabawiał się z kochanką, wyjęła z jego toalety brzytwę i w towarzystwie swej siostry wyszła na spotkanie rywalki.

Godziny mijały, a obie niewiasty wtulone w ścianę willi wyglądały kiedy wróci pani Gruendonner z hulanki, na którą się wybrała z cudzym mężem.

Około 1 po północy **zajechał automobil.** Pan Buchman wysadził swą kochankę, ucałował ją na dobranoc i pojechał w kierunku swego domu. Zaledwie p. Gruendonner włożyła klucz do bramy, rzuciły się na nią obie Walkirje i podczas gdy jedna trzymała jej ręce, druga krajała ją **brzytwą po twarzy.** Straszliwie zmasakrowaną porzuciły na pastwice na łaskę losu i zniknęły w ciemnościach nocy.

Po tej operacji twarz pani Gruendonner stała się wstrętną. Okaleczona kobieta wniosła skargę do sądu, a winowajczyniom wymierzył sąd po **3 miesiące więzienia** z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat.

Znamienne znaki.

Paryskie żurnale w tym roku jakoś dziwnie przemilczały modę karnawałową.

Kiedy w Warszawie dopiero do tańca drżeć zaczynają nogi i kto żyw spragniony jest wieści o modzie balowej, dy ktatorzy mody uważają już karnawał za sezon miniony i myślą o wiośnie.

Czy nie zawcześnie kwiatku? Chociaż: pogodę mamy iście wiosenną, ten i ów opowiada, że w Psiej Wólce zakwitły bratki a słyszę także, że koty rozpoczęły już sezon marcowy. Na półkach księgarskich — „Przedwiośnie“. Wszystko to są znaki zastanawiające, jednakże co tu dużo mówić: zimy jeszcze nie było — o karnawale chciałoby się pomyśleć. Moda wniosła w tym roku tylko bogactwo i różnorodność nowych tkanin, pozostawiając fasony bez większych zmian.

Jeszcze większego przepychu nabrały płaszcze wieczorowe, pantofelki złote, srebrne i brokatowe stały się rzeczą całkowicie spopularyzowaną, wprowadzono białe i barwne peruki, które do tąd były tylko znakiem maskarady. Nowością są także wachlarze malowane; bo trzeba żeby strusie trochę w pióra porosły, tyle im wydarto ostatniemi czasy.

Wszystkie te piękne szczegóły ukazują się na najwspanialszej postaci na Rivierze, gdzie obecnie największe manekiny świata ukazują się w toaletach przypominających gwiazdy morskie, złote ryby i inne mięczaki.

Antuka.

Strajk w Zakładach Elektrowni i Gazowni zlikwidowany.

W dniu 20. stycznia b. r. w Inspektoracie Pracy w Toruniu odbyła się konferencją w sprawie zatargu wynikłego na tle zarobkowym w Toruńskich Zakładach Użyteczności Publicznej.

Po wszechstronnym przedyskutowaniu sprawy przewodniczący okręgowy Inspektor Pracy inż. C. Czerniewski postawił następujący wniosek:

„Robotnicy Toruńskich Zakładów Użyteczności Publicznej podejmą pracę; z chwilą rozpoczęcia pracy Dyrekcja zakładów przystępuje do pertraktacyj taryfowych. Dyrekcja zakładów gwarantuje, że nikt ze strajkujących robotników za strajk zwolniony nie będzie, jak również nie będzie stosować względem nich żadnych kar i represji z powodu strajku. Dyrekcja zapewnia podwyżkę płac w stopniu możliwy.“

Powyższy wniosek został przyjęty przez Dyrekcję zakładów w całości bez zastrzeżeń, jak również i przez ogół robotników przez uchwałę na Walnem Zgromadzeniu, które się odbyło natychmiast po wygłoszeniu powyższego wniosku.

Tym sposobem strajk robotników toruńskich zakładów użyteczności publicznej tak niepokojący społeczeństwo toruńskie został zlikwidowany, zawdzięczając wykazanej przez obie strony w dużym stopniu dobrej woli.

Obrabowany stracił pamięć i mowę.

Wysoce **zagadkowy wypadek rabunkowy** wydarzył się onegdaj w Wiedniu. Na Praterze znaleziono leżącego bez zmysłów i obrabowanego mężczyznę, który — jak się okazało — gdy wrócił on do przytomności — **zupełnie stracił pamięć i władzę mowy.** Połączonym wysiłkom lekarzy i urzędników policji nie udało się dotychczas powrócić mu normalnego rozwoju jgo amięci i mowy. Był on w stanie tylko z wielkim trudem i w sposób bardzo niejasny, przedstawić **na piśmie swoją przygodę.**

Według tego, co pisze, siedział on w jednej z kawiarń wiedeńskich, gdzie przy stoliku kawiarnianym przeliczył za wartość swej teki, w której było 20 miljonów koron austrjackich, tudzież inne waluty. — Otóż, o ile sobie przypomina — pisze — w chwili, gdym był zajęty przeliczaniem pieniędzy, zostałem uprowadzony przez nieznanego mi mężczyznę, a następnie obrabowany.

ROZMOWA PRZYJACIÓŁ

Sonet gdański.

Tam, gdzie Wisła w Bałtyk wpada,
Sir Mac Donnel z Sahmem siada.
Przed nim serce swe otwiera:
— Gdyby Wisła była Nilem,
Gdybym ja był krokodylem,
Zjadłbym pana Strassburgera.
— O, Strasburskich chcesz pasztetów?
Odpowiada na to Sahm:
Lubisz, milord, smakołyki...
Jadłbym chętnie je i sam,
Gdyby nie to, że, niestety,
Polska wszystkie psuje szyki,
Śle nam bowiem próżne skrzynki
Bez pasztetu i bez szynki. **Omen.**

NOWE ROZPORZĄDZENIE CELNE.

W tych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu, znoszące cło przewozowe przy przewozie kwalifikowanych nasion, zbóż jarych. Przewóz bezcłowy uwarunkowany jest każdorazowym zwolnieniem przewozowym. Zwolnienia udziela min. skarbu.

Największa sensacja kinematograficzna ! !
Kiedy? Kiedy?
CRISTAL Quo Vadis CRISTAL
Nowa inscenizacja
Wykonanie 1924 r. — Najwybitniejsi artyści doby obecnej. — E. JANNINGS - NERON

130.000 DOLARÓW JAKO HONORARJUM ADWOKACKIE.

Adwokat z Chicago p. Clemence Darrow otrzymał obecnie od sądu tamtejszego upoważnienie do podjęcia honorarjum adwokackiego w sumie 130 tysięcy dolarów, za obronę w procesie głośnych synów miljonerskich Leopolda i Jakóba, skazanych na dożywotnie więzienie.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w dalszym ciągu „taniego tygodnia“ **(35 proc. zniżki)** przepiękna komedja Picarda **„Małżeństwo Fredeny“ z Olgą Orleńską** w roli tyt.

Jutro **po raz ostatni** (35 proc. zniżki) kipiąca karnawałową wesołością **„Cnotliwa Zuzanna“** z **p. Orleńską,** znakomitą wykonawczynią roli tyt.

W piątek **premjera** wesołej komedji Michała Bałuckiego **„Gęsi i gąski“ w sza cie stylowej.**

Na premjerę w dalszym ciągu **„Taniego tygodnia“** przysługuje **35 procent zniżki.**

KURS JĘZYKA POLSKIEGO

zamierza otworzyć Koło toruńskie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Nauka będzie się odbywała w godzinach wieczornych 2 razy tygodniowo. Wysokość opłaty będzie zależała od ilości zgłoszeń, w każdym razie nie będzie przekraczała 6 zł miesięcznie. Osoby niezamożne będą mogły uzyskać od tej opłaty zwolnienie częściowo lub w całości.

Na kurs mogą się zgłaszać kandydaci (tki) bez względu na stopień znajomości języka polskiego. W razie znacznych różnic w przygotowaniu językowem lub większego napływu uczestników będą utworzone osobne oddziały.

Zgłoszenia przyjmuje księgarnia „Stella“, ul. Szeroka.

POWODZENIE „PUDEŁEK SZCZĘŚCIA P. L. O. P. P.“

Nadzwyczajne powodzenie, jakiem się cieszy druga serja „Pudełek szczęścia P. L. O. P. P.“, skłoniło Zarząd P. L. O. P. P. do kupienia całego szeregu przedmiotów na premje w miejsce tych, które szczęśliwi nabywcy pudełek już dotychczas otrzymali. Do cenniejszych z pośród wydanych dotąd premij należą: dwie łowickie kapy na stół, para firanek, kilka srebrnych zegarków męskich i damskich, oraz obraz olejny prof. Grosa. Resztę premij oglądać można w oknie wystawowem Kasy P. L. O. P. P. przy ul. Mostowej 36, przed którem zbierają się stale gromadki widzów, wzdychających do roweru, maszyny do szycia, serwisu, zegara i t. p., które przedmioty stanowią najcenniejsze premje, przeznaczone do „Pudełek szczęścia P. L. O. P. P.“ Pudełka są do nabycia nietylko w lokalu P. L. O. P. P., ale też w handlach, tak, jak pudełka pierwszej serji.

RUCH WYDAWNICZY.

NR. 2 „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ zawiera wywiad p. Karskiego ze Steffem odpowiedź M. J. Wielopolskiej na „Mój pogrzeb“ Nowaczyńskiego, artykuły Boya-Żeleńskiego o poni Hańskiej, R. Brdyńskiego „W sieci“ Kisielewskiego' E. Breitera o ostatniej powieści Weyssenhoffa, przekłady A. L. Czerny z L. Le Cardonnela, korespondencje z Paryża o laureacie Concourtee, uwagi H. Grubera w sprawie polskiego oddziału P. E. N-Klubu, przypomnienie „Żywych kamieni“ Berenta przez L. Pomirowskiego, omówienie ciekawej książki Maurois przez S. Kołaczkowskiego i ostatniej powieści Wassermanna przez R. Reichównę, sprawozdanie z wspomnień Bilińskiego, refleksje L. Niemojewskiego na temat wystawy architektów, charaktery stykę pomnika lotnika W. Husarskiego, recenzje kinowe K. Irzykowskiego i muzyczne J. Iwaszkiewicza, „Camera obscura“, notatki, „Tydzień bibljograficzny“ i inne.

„TORPEDA“, NR. 7

opuściła prasę i zawiera sensacyjną powieść amerykańską Karola Foleya w doskonałym przekładzie Kazimierza Rychłowskiego oraz cały szereg nowel pisarzy tej miary jak Claude Farrere, Prosper Merimee, E. W. Hornung, Feliks Döman, R. Bringer. Torpeda jest jednem z nielicznych czasopism polskich, przynoszącem w każdym numerze dział filatelistyczny i szachowy. Numer ozdobiony jest kilkunastu udatnemi ilustracjami. Cena n-ru 1,50 zł. Adres wydawnictwa: Lwów, Zimonowicza 5.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Małżeństwo Fredeny“.

Jutro.

„Cnotliwa Zuzanna“.

Dział Grafologiczny

pod kierunkiem Instytutu Grafologji Naukowej prof. Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego 25

Odpowiedzi.

„Purytanin“ należy do charakterów silnych, jasnych i nieskomplikowanych, o szerszym zakroju umysłowym, ale jest to też ustrój prymitywny, mało szkolony, skłonny do niekrytyczności a nawet histerycznych wybryków, ale w całości charakter miły i dzielny.

Edmund Sz. wskazuje w swem piśmie na typ człowieka o bardzo skomplikowanym i niezrównoważonym charakterze. Umysł jest wprawdzie bardzo ruchliwy, wielostronnie zainteresowany, ale i swoim już rodzajem zmanierowany, więcej dziwaczny niżeli utalentowany, przy uwydatnieniu się nadzwyczajnego braku panowania nad sobą, silnie ulegający wpływom, o często chorobliwej wrażliwości, która powoduje niedomagania nerwów i inne. Czysto uczuciowo jest to ustrój miękki, potrzebujący oparcia, ale i w tych sprawach niekrytyczny, a bardzo często uparty, nawet na własną szkodę. Warto by tu przeprowadzić t. zw. odwrotną grafologję, polegającą na poprawie niekorzystnych cech samego pisma, czem rozpocząć można naginanie całego charakteru w pożądanym kierunku.

„Dźwięk“ wykazuje następujące cechy umysłu uczuć i woli: znaczna krytyczność bez ostatecznej logiczności, dużo naukowych zdolności, a zwłaszcza pedagogicznych; uczucie jest na wskroś szorstkie, ale opanowane, a wola silna i wytrwała, ale drobiazgowa. Całość charakteru obliczona na zewnętrzne opanowanie życia, któremu ofiaruje wewnętrzne swe potrzeby.

„Meksykańczykówna“ uwydatnia w swem piśmie ogólne zmanierowanie charakteru, a przecież nie jest to typ przeciętny, wykazuje dużo artystycznych zdolności, dużo doświadczenia życiowego, ale przesadne opanowanie przez namiętność i skłonność do nałogów.

„Lwie Serce“ jest człowiekiem umysłowo przeciętnego typu, ale o znacznych artystycznych, zwłaszcza plastycznych zdolnościach. W ustroju tym jest wiele istotności myślenia, ale brak dostatecznego wyszkolenia, na czem cierpi do świadczenie życiowe i ostateczny efekt. Zaznaczam, że jest to charakter skłonny też do nieszczerości, ale niemniej sprytny, a w całości typ charakteru chwiejnego, lecz wielostronnie uzdolnionego.

„Subtelna“ jest istotnie charakterem delikatnym, ale i jednostronnym, który tylko w dodatnich warunkach życiowych korzystnie się uwydatnia. W każdym razie nie jest to ustrój skomplikowany ani zmanierowany, a przecież bardzo zważający na zewnętrzne pozory i nie umiejący dostatecznie odpierać nawet niekorzystne wpływy na siebie. W sprawie matrymonjalnej będzie to natura trudna, albowiem w myśl koniecznego go uzupełnienia się charakterów odmiennego rodzaju trudno znajdzie odpowiednią rekompensatę tego rodzaju w życiu. Porównanie matrymonjalne wymaga naturalnie przedłożenia pisma zainteresowanej osoby drugiego rodzaju.

Pokaż jak piszesz, —
powiem ci, jak się sprawujesz!

6. Bon Grafologiczny

Imię ....

Godło ....

Dla otrzymania określenia swego charakteru, należy napisać własne swoje imię i dowolne „godło“, potem wyciąć cały bon i przesłać go do Instytutu Grafologji Naukowej prof. Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego 25, dołączając **1 zł.** (gotówką lub w znaczkach pocztowych) na pokrycie kosztów administracyjnych.

Odpowiedzi ukazywać się będą w Dziale Grafologicznym naszego pisma.

Toruń, d. 192

„EXPRESS POMORSKI“

Wieści z Grudziądza.

Echo zamknięcia Instytutu Muzycznego. — Przedstawienie w gimnazjum żeńskiem. — Ze spraw tygodniowych.

GRUDZIĄDZ, 20. 1. (Kor. wł.)

W poruszonej przez nas sprawie zamknięcia Instytutu Muzycznego, zabrał również mały głosik nasz wielki „Głos“. Przedewszystkiem dał wyraz oburzeniu, że o zamknięciu Instytutu musiał się dowiedzieć z drugiej ręki (czytaj „Expressu Pomorskiego“), by nazajutrz ogłosić bardzo charakterystyczny dla tego organu arcy-chrześcijańskiego i arcy-demokratycznego artykulik, będący bardzo subtelną... denuncjacją!

Umieszczając nasz artykuł w sprawie zamknięcia Instytutu, słyszeliśmy, że kierownictwo uczelni polskiej nosi się z zamiarem nie przerywania lekcji, w nadziei, że po paru dniach samo kuratorjum w drodze telegraficznej postara się uzyskać w Warszawie zezwolenie na ponowne otwarcie szkoły. Ale od czego jest „Głos“? Oto z tego chrześcijańsko - demokratyczno wice-ministerskiego organu dowiadujemy się przedewszystkiem, że instytucja kulturalno-oświatowa jest tylko imprezą (niczem kino, cyrk, karuzela), powtórnie podkreśla się że T-wo szkołę prowadzi nadal (co za zgroza!), że jest to krok nieprawny, że postanowieniom władzy należy się poddać bezwzględnie i że wreszcie należałoby sobie życzyć, by kuratorjum w razie zamknięcia szkoły (subtelne podkreślenie **konieczności** zamknięcia) przyspieszyło sprawę w Warszawie...

„Należałoby sobie życzyć“...

Gdy kilku Niemców, podejrzanych o wystąpienia antypaństwowe, nieco dłużej zamknięto w areszcie, wówczas mały „Głos“ wołał wielkim głosem, **żądał** zwolnienia ich, bo takież było również żądanie „Deutsche Rundschau“. Gdy zaś zamknięto... instytucję polską, to „Głos“ tylko życzyłby sobie — nie bynajmniej natychmiastowego otwarcia uczelni, lecz tylko przyspieszenia sprawy!...

Dla wiadomości chrześcijańsko- demokratyczno- vice- ministerskiego „Głosu“ dodamy, że kierownictwo uczelni szukało dróg dla przyspieszenia sprawy, i w tym celu zwróciło się do czynnika zdawałoby się odpowiedniejszego, bo do tego, któremu szkolnictwo rodzime winno bardzo na sercu leżeć, bo sam wszedł do Sejmu jako przedstawiciel nauczycielstwa. Mamy na myśli, oczywiście, naszego chrześcijańsko- demokratycznego posła, p. Nowickiego, który sprawą tak się przejął, że w pierwszym zapale solennie obiecał pojechać do Warszawy, by tam wielkim głosem (nie tym w cudzysłowie) wołać o otwarcie Instytutu.

I... zrezygnował z tej pięknej misji. Dlaczego? — może kiedyś się dowiemy i opowiemy cichym głosem głośnemu „Głosowi“.

Na razie jedzie prezes Instytutu i sekretarz do ministerstwa prosić o... krótszą radość dla... Niemców bydgoskich i abonentów naszej... „Weichsel- Post“.

———

W auli gimnazjum żeńskiego odbyło się w ubiegłym tygodniu przedstawienie teatralne, na które złożyła się jednoaktówka bardzo błaha, deklamacja i śpiew. Czysty dochód miał być przeznaczony na niezamożne maturzystki, które w tym roku kończą rzeczone gimnazjum. Oczywiście publiczność dopisała... nieobecnością, wobec czego dochód okazał się minimalny. Sytuację finansową uratowały zabawki, przedstawiające typy polskie, dar artysty malarza p. Al. Wysockiego, który sztukę również wyreżyserował. Nazajutrz grono maturzystek w asystencji swej przełożonej p. Pisarzewskiej, składało w mieszkaniu p. Wysockiego podziękowanie za pomoc w wystawieniu sztuki i za zabawki, których sprzedaż powiększyła szczupłe fundusze.

———

Liczne utyskiwania naszych kupców branży tytoniowej na brak składnicy rządowej w Grudziądzu, co narażało ich na dotkliwe wydatki związane z jazdami po towar do Torunia, dokąd zjeżdżano się niemal z całego Pomorza, odniosły ten skutek, że dyrekcja monopolu tytoniowego, jak się dowiadujemy, rozpoczęła pertraktacje z pewnym właścicielem nieruchomości przy ulicy 3. maja, najbardziej jakoby nadającej się na składnicę. **Alfa.**

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 22. stycznia r. b. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze publicznego przetargu

w Czarnowie, pow. Toruń

następujące przedmioty:

1 grabie konne, 1 garnitur koszykowy, 1 stół przed kanapę, 1 kanapa pluszowa, 1 pas rzemiany do młyna 10 metr. długi, około 100 ctr. siana, 1 stół, 9 różnych rogów, 1 ptak, 1 lustro, 1 prasa do kopjowania, 1 szafa do rzeczy, 1 umywalka, 2 nocne stoliki i 16 rzemieni.

Zbiórka licytantów koło stacji kolejowej w Czarnowie.

Komornik sądowy.

Przetarg.

Kierownik Intendentury Toruń sprzeda w drodze licytacji dnia 23. stycznia 1925 r. o godzinie 10-tej — 154 kg. unieważnionych regulaminów wojskowych na makulaturę.

Zbiórka licytantów 23. I. 1925 r. o godz. 9.45 w Rejonowem Kierownictwie Intendentury Toruń ul. św. Łazarza nr. 4 na 1-szem piętrze.

Kierownik Intendentury Toruń
Kowalski, Podpułkownik.

L. dz. 362/25.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł., z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., za granicą 4,00. Ceny ogłoszeń: (wiersz milimetrowy) na stronie 7 łamowej 10 gr. Na stronie 4 łamowej 30 gr. Na pierwszej stronie 60 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr., każde następne słowo 8 gr. Ruch towarzystw 20 gr. wiersz redakcyjny. Komunikaty 30 gr. wiersz redakc. Ogłoszenia zagran. 100% nadwyżki. Za terminowy druk nie odpowiadamy. Od cen powyższych opustów nie udziela się Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4-ej do 6-ej.

Spółdzielnia Wydawnicza, Toruń. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpow. Paweł Korpus.